

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 17-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto ciekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego N ru 15 groszy.

CENA OGŁOSZEN. Wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na str. 2-iej 13-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Pod adresem Białorusinów.

Budowę życia narodowego nie tylko rozpoczynać, ale i prowadzić winny wszędzie żywioły wyłącznie — narodowe. Jeśli gdzieś masa narodu jeszcze nie posiada całkowitego uświadomienia swej odrębności etnicznej, to do pracy powyższej — pracy budowniczych — stanąć mają przynajmniej jednostki (lub koła) z pośród narodowo uświadomionych synów tego narodu.

Poza nadzwyczaj rzadkimi wyjątkami, które zasługują raczej na miano fenomenów, nie wolno dopuszczać do spółdziałania bliźszego nad budową życia narodowego ludzi innej narodowości. Spółdziałanie, o którym przed chwilą mówiliśmy, rozumiemy szeroko. Dlatego pojęciem tem określamy również niewolnicze naśladowanie obcych wzorów, wchodzenie w wiążące sojusze (choćby tylko ideowe) i wszelkie inne krepowanie linii rozwojowych narodu własnego przez dopuszczanie do ingerencji czynników narodowo obcych, postronnych. O wiele jest gorzej, gdy te ostatnie wstępują do spółki na partytetycznych zasadach, a najgorzej, gdy procent tych etnicznie obcych „udziałowców” przewyższa swą ilością liczbę budowniczych kultury narodowej. Każda praca, tembardziej ideowa, stawia na ostrzu kwestję odpowiedzialności tak za nią samą, jak też za jej kierunek. Dzieląc się z kimś odpowiedzialnością jest zawsze znamię pewnej słabości chociaż bywa niekiedy, w innych dziedzinach, nie do uniknięcia. Tu jednak ponoszenie odpowiedzialności za pracę narodową wspólnie z kimś, jest już rzeczą całkiem niewłaściwą, niedopuszczalną.

Poza sporadycznymi wypadkami, wszystkie narody, które w Europie w w. XIX gmach swej kultury narodowej wnosili lub odbudowywały, słusznie mogą uważać za dzieło rąk własnych wspaniałych owoc swych wielkich trudów i ofiar. Nikomu też, oprócz siebie, nie potrzebują one dziękować za to, co zdobyli, co dziś mają. Kto mniej dba o swą samodzielność, przy końcu zaskoczonym być może przez wystawienie mu do opłaty rachunku długów zaciągniętych, a jeszcze nieopłaconych. Nikt przecież darmo dla kogoś nie pracuje. Dziś już nie spotykamy ludzi tej miary poświęcenia dla narodów obcych co Grecy, tworzący alfabet słowiański, św. św. Cyryl i Metody...

\* Teza zasadniczo i teoretycznie słuszna — ale nie bez zastrzeżeń. Sz. autor sam chyba przyzna prawo współbudowania np. nowej Polski, wspólnie z żywiołami najczystszej polskości pod względem krwi i rasy, także żywiołom z rodową przymieszką obcej krwi, cudzoziemskiej, co nie zdążyła jeszcze w retorce pokoleń stać się nieskazitelną polską. (Przyp. Redakcji).

Przykładając powyższe do najmłodszego u nas z ruchów narodowościowych, białoruskiego, dość łatwo widzieć, jak niedostatecznie pionierzy ruchu białoruskiego zabiegają dziś o samodzielność rozwoju narodowego, jak stosunkowo mało dbają o jego niezależność.

Te wywody poprzeć możemy szeregiem faktów, wziętych z dziejów ruchu białoruskiego w ciągu lat ostatnich, do chwili obecnej włącznie.

Brak samodzielności okazują wśród Białorusinów pewne grupy, tak zapatrzone w schemat rozwoju ruchu litewskiego, że gotowe byłoby w całości wziąć go za wzór nie tylko do naśladowania, lecz wprost do kopowania drobniawego. Właśnie spotkać dziś można wśród niektórych młodszych Białorusinów ludzi, mających dosłownie zachwyty bezkrytyczny dla wszystkich metod, którymi posługiwał się i posługuje ruch litewski.

Niestety, nie rozróżniają w nim oni zdrowych ziaren od domieszki marnych plew. Brak tu Białorusinom krytycyzmu, wybredności w doborze wzorów wiążących... Faktem jest dobrze znanym, że wśród Litwinów jest mało ludzi, coby mieli większe przekonanie, jakąś głębszą wiarę w ruch białoruski, jako taki. Z litewskich działaczy świeckich, poza p. Michałem Birzyską, mimo najsłabszych chęci bardzo mało dostrzegamy takich, coby ruch białoruski darzyli sympatją całkiem bezinteresowną, wyczuwając w nim pierwiastki ideowe. Bodaj mało lepiej sprawa się przedstawia, jeśli zwrócimy uwagę na szeregi litewskich działaczy w sutannie. Zbyt dziwnem to nie jest, bo wszelka t. zw. endecja, litewska, białoruska czy polska ma te same zasady i te same metody. Dlatego gdy ruch białoruski bywa oklaskiwanym w społeczeństwie litewskim, zawsze wyłazi tu kiepsko ukryty motyw polityczny. Wreszcie temperament litewski, jako nie słowiański, jest obcy słowiańskiej duszy Białorusina. Sam tedy rozum doradza Białorusinom większą dbałość w samodzielności z tej strony rozwoju narodowego, czego wynikiem prostym będzie ponoszenie przez nich odpowiedzialności tylko za siebie. A jest to zawsze rzeczą lepszą, niż odpowiedzialność podniesiona do drugiej potęgi, podwójna: za siebie i kogoś jeszcze.

Niepomierne większem zboczeniem, owszem wykrzywieniem linii rozwojowej ruchu białoruskiego na terenie Wileńszczyzny jest osobliwy aljans żydowsko-białoruski, za jaki uważać należy I sze Białoruskie Gimnazjum w Wilnie. Ten nader ekscentryczny pomysł, jak również jego wykonanie, stanowią wątpliwą zasługę s. p. Iwana Łuckiewicza. Gdy na jesieni r. 1918 w murach bazylijskich poczęła funkcjonować ta osobliwa uczelnia, ludzie bliżej stojący do nowej szkoły zapewniali przeciwników dzikiego pomysłu (nie będących bynajmniej antysemitami), że gimnazjum białoruskie, istniejące do spółki z Żydami, jest zjawiskiem przejściowym, ustępstwem, wywołanem chwilą bieżącą, by zainaugurować istnienie jakiejś białoruskiej placówki oświatowej w Wilnie. Proszono z krótką pauzą cierpliwości, o takie sobie małuczek, rychieł, saraz... poczem

wnet rozblysnąć ma w murach bazylijskich najprawdziwsze ognisko pur'sang oświaty białoruskiej. Minął rok jeden, drugi, trzeci, czwarty... Nie ustawano zapewniać, że niebawem element żydowski automatycznie znajdzie się poza gimnazjum białoruskiem. Na tem oczekaniu i odkładaniu upłynęło sześć lat! Dziś już widać, że chyba i za lat sześćnaście nic się nie zmieni w tej fabryczce kultury białoruskiej, zatrudniającej spory procent Żydów.

Rzecz jasna, że żydzi u nas wcale nie są, nie mogą być zainteresowani w rozwoju kultury białoruskiej. Jest ona dla nich kategorią jaknajbardziej obcą. I to zrozumiale. Jeśli Polacy na Kresach zdolni byli więcej państwowotwórczo myśleć, niewątpliwie w r. 1919 daliby możliwość powstania gimnazjum białoruskiego, tworząc np. dla Białorusinów klasy równoległe przy jednym z gimnazjów polskich. Zaniedbanie to dziś się mści. Stworzenie wzorowej białoruskiej szkoły powszechnej, paru internatów białoruskich, praca kulturalno-oświatowa w kółkach domowych etc. mogłyby chyba nie gorzej od takiego wprost przetkanego Żydami gimnazjum zachować związek młodzieży białoruskiej z rodzimym podłożem narodowym. Właściwie należało Białorusinom robić to, czem się ratowała przed wojną polska młodzież, ucząca się w szkołach rosyjskich, przed groźbą jej wynarodowienia.

Branie do spółki Żydów przy budowie kultury narodowej praktykuje się jednak nie tylko w Wilnie. Oto ostatni numer „Krywica” ogłasza niepodejrzana, bo autentyczną statystykę młodzieży, uczącej się w mińskim białoruskim uniwersytecie. Znajdujemy tam 398 studentów narodowości białoruskiej, a 926... żydowskiej!... Wymowne liczby. Jak tedy będzie wyglądać przyszła kultura białoruska!

Dalej gimnazjum białoruskie w Wilnie w zbyt wielkiej mierze korzysta z usług popowców, popówien i urzędników prawosławnych konsystery, nie bojąc się, jak widać, klerykalizmu prawosławnego, silnie jeszcze oddającego rosyjskością (w piątym roku istnienia gimnazjum białoruskiego w Wilnie prawosławne polityki odmawiano w niektórych klasach po rosyjsku). A wszak oświatowcy białoruscy duży, a zgola nieuzasadniony lek okazali zawsze przed łacińskim „klerykalizmem”. Nawet ks. Ad. Stankiewicz posadzone przeciwko t. zw. łacińskopolską (sic) propagandę. (Przypomnieć łatwo akcję p. Rak-Michałowskiego).

Niedawno odbyty w Mińsku wszechbiałoruski zjazd zgromadził do stolicy Białorusi Wschodniej również znaczną mniejszość delegatów narodowości białoruskiej wobec przewyższającej ich liczbę nie Białorusinów, t. j. Rosjan, Żydów i in. wziętych razem. Też zjawisko anormalne.

Wziąwszy pod uwagę fakty powyższe, których prawdziwości nikt nam nie zaprzeczy, mamy prawo zwrócić się do młodego społeczeństwa białoruskiego z ostrzeżeniem, podjętym jedynie życzliwą bezinteresownością: za nic w świecie nie erzekajcie się samodzielności i niezależności rozwoju narodowego!...

Spectator.

## SEJM I RZĄD.

Ustąpienie hr. Zamoyskiego.

Minister spraw zagranicznych p. Maurycy hr. Zamoyski odwiedził we wtorek p. prezesa Rady Ministrów Grabskiego i zawiadomił go, że zgłosi w ciągu dnia urzędowo ustąpienie z zajmowanego stanowiska, a wieczorem, zjawiwszy się powtórnie u p. prezesa R. M., wręczył mu pismo, w którym prosi o zwolnienie z urzędu.

P. Zamoyski przypomniał, że już w styczniu, gdy zgodził się na objęcie teki spraw zagranicznych, zaznaczył, iż pozostanie tylko do przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu w duszu oparcia go silniejszego o współpracę stronników sejmowych, a sądząc, na podstawie ostatnich wiadomości, że porozumienie w tym duchu dojrzało, uważa, iż nadeszła chwila, w której może prosić o zwolnienie.

P. Zamoyski przypomniał, że już w styczniu, gdy zgodził się na objęcie teki spraw zagranicznych, zaznaczył, iż pozostanie tylko do przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu w duszu oparcia go silniejszego o współpracę stronników sejmowych, a sądząc, na podstawie ostatnich wiadomości, że porozumienie w tym duchu dojrzało, uważa, iż nadeszła chwila, w której może prosić o zwolnienie.

P. Zamoyski przypomniał, że już w styczniu, gdy zgodził się na objęcie teki spraw zagranicznych, zaznaczył, iż pozostanie tylko do przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu w duszu oparcia go silniejszego o współpracę stronników sejmowych, a sądząc, na podstawie ostatnich wiadomości, że porozumienie w tym duchu dojrzało, uważa, iż nadeszła chwila, w której może prosić o zwolnienie.

„Wyzwolenie” i „Piast” przeciw pełnomocnictwom.  
Klub „Wyzwolenie” na odbytem posiedzeniu zaaprobował deklarację złożoną przez pos. Putka na plenum Sejmu, że o ile nie będą usunięte z pełnomocnictw trzy punkty, to „Wyzwolenie” będzie głosowało przeciw pełnomocnictwom, jako całości.

Takie postawienie sprawy przez Klub „Wyzwolenia” zelektryzowało, jak pisze „Kurier Poranny”, klub „Piasta” który ma pewien żal do rządu, iż w obsadzeniu tek przez parlamentarzystów nie wziął pod uwagę tego Klubu. Wynikiem tego było formalne zawiadomienie p. marszałka Sejmu iż „Piast” będzie głosował przeciw pełnomocnictwom w całości.

Dalej zaś „Kurier Poranny” twierdzi że są to czcze pogroźki, nikt bowiem nie weźmie obecnie na siebie odpowiedzialności za obalenie gabinetu. Nie uczyni tego tembardziej „Piast”. Zakończy się prawdopodobnie cała afera obietnicą wzięcia „Piasta” na współnika przy podziale tek parlamentarnych w obecnym gabinecie. Jeżeli, oczywiście nie zgłoszą się jeszcze kandydaci innych klubów.

Wyjazd hr. Skrzyńskiego.

W nadchodzącą sobotę delegat polski przy Lidze Narodów, pan Aleksander hr. Skrzyński, wyjeżdża do Paryża, Londynu i Rzymu, aby nawiązać kontakt z rządami państw sprzymierzonych w sprawach mających być tematem obrad jesiennego zgromadzenia Ligi Narodów.

Program budowy floty wojennej.

Semowa komisja wojskowa pod przewodnictwem pos. Maczyńskiego odbyła dn. 16 b. m. posiedzenie w sprawie obrony naszego wybrzeża i programu budowy floty wojennej przy współdziałaniu ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego admirała Porębskiego, pułk. Petrażyckiego i komandora Filanowicza. Minister Sikorski rozwinął pogląd na znaczenie naszego wybrzeża i floty wojennej, w zabezpieczeniu nie tylko korytarza, ale także zaopatrzenia armji i kraju na wypadek wojny.

Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju siły morskiej. Program maksymalny rozłożony jest na lat 12, który daby Polsce trzy krążowniki, sześć kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 torpedowych łodzi, za cenę 550 milionów zł polskich, przy rocznym wkładzie 50 milionów złotych polskich.

Drugi program niezbędnych konieczności powinien obejmować czteroletni wysiłek budżetowy, któryby zmierzał do tego, ażeby za 12 milionów złotych dać Gdyni podstawy jej obrony lądowej, a za 48 milionów dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych, statek portowy warsztatowy, uposażenie istnieją-

cych już jednostek marynarki wojennej w uzbrojenie i odpowiednie urządzenia. Wniosek o przedstawienie programu budowy floty został uchwalony jednomyślnie.

Program prac jesienniej sesji Sejmu.

Na sesję jesienną Sejmu zgłosi rząd szereg dalszych projektów w sprawach mniejszości terytorjalnych. Specjalnie w odniesieniu do mniejszości niemieckiej zamierza rząd nasz wszystkie jej sprawy uregulować w myśl decyzji arbitrażowej prof. Kaekenbecka i opartej na niej konwencji polsko-niemieckiej. Natomiast rozpatrywanie spraw żydowskich zostało przez rząd odroczone na czas dłuższy, a to w związku z maksymalistycznymi żądaniem, wysuwanemi w imieniu Koła żydowskiego przez posła Grunbauma. Zmusza to rząd do ponownego przestudjowania całokształtu spraw żydowskich, co wymaga wiele czasu. Również w związku z tem pozostaje sprawa odroczenia na czas dłuższy zwołania nowego zarządu gminy żydowskiej w Warszawie.

W sprawach ukraińskich nastąpić mają w najbliższych dniach dalsze zarządzenia, wynikające z uchwalenia przez Sejm ustaw językowych.

## Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa”).

Wpływy Trockiego rosną.

RYGA. 16. VII. Dzienniki ryskie donoszą: Wpływ Trockiego w ostatnich czasach, równoległe do wzrastających nastrojów wojennych, stale się zwiększa. Trocki poświęca cały czas wyłącznie pracy w wojenno-rewolucyjnej radzie i sztabie generalnym, interesując się najdrobniejszymi szczegółami przygotowania bojowego czerwonej armji. Łącznie z Trockim pracuje grupa t. zw. „wojenspieców” (wojennych specjalistów) młodych oficerów sztabu generalnego, którzy podzielają poglądy przewodniczącego Rewwojensowietu. Walka pomiędzy Trockim i Frunzem została zakończona zupełnem zwycięstwem pierwszego i podróż inspekcyjna Frunzego w gruncie rzeczy jest usunięciem jego od prac w Radzie Wojennej. Według pogłosek kursujących w Moskwie Frunze po powrocie do Moskwy zostanie wysłany na Daleki Wschód i w ten sposób całkowicie zostanie pozabawiony wpływu na ogólne sprawy armji czerwonej. Wojownicze nastroje Trockiego podziela Bucharin, oraz kierownicy komitetu wykonawczego III Międzynarodówki.

Kto prowadzi agitację komunistyczną w Europie.

RYGA. 16. VII. Centralny Komitet Partji Komunistycznej udzielił nowych instrukcji w sprawie rozdzielania funduszy pomiędzy organizacjami, zadaniem których jest prowadzenie agitacji na Zachodzie. Postanowiono zachować dwie główne organizacje: M. O. P. R. i Miezrabkom. Inne organizacje, jak np. fundacja pomocy niemieckim rewolucjonistom, zostaną zlikwidowane.

Obydwie organizacje są nielubiane od innych, wszakże na kierowniczych stanowiskach pozostają netylko ludzie związani z partją i związkami zawodowymi, ale również piastujący jednocześnie godność państwowych urzędników sowieckich.

Dużo uwagi poświęcił dla MOPR'a także ostatni zjazd Kominternu, który udzielił dyrektywy partjom komunistycznym we wszystkich krajach, ażeby aktywnie popierały tę organizację.

Komsomol w czerwonej armji.

RYGA. 16. VII. Według wiadomości nadeszłych z Rosji Centralny Komitet partji komunistycznej udzielił pozwolenia komunistycznemu związkowi młodzieży (komsomol) na zakładanie swoich jacek

TEATR POLSKI (Lutnia)

Występy K. Junoszy Sępowskiego i L. Barwińskiego

Dziś po raz trzeci

„Ziemia nieludzka”

Sztuka Curilla

Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR LETNI

Występy B. HORSKIEGO

Dziś

„Najpiękniejsza z kobiet”

Op. retka Brome

Początek o godz. 8-iej wiecz.

w szeregach czerwonej armji i floty. Jacek i kate będą współdziałały z jacejkami partji komunistycznej.

Śtód w Rosji.

RYGA, 16.VII. Mimo wszelkich zaprzeczeń, że widmo nieurodzaju nie grozi Rosji z południowych gubernij nadchodzą dalsze alarmujące wiadomości.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Szkazanie dynamitardów na śmierć.

LWÓW, 16. VII. We środę o godz. 11 min. 50 zapadł wyrok w procesie przeciwko oskarżonym o nieudany zamach na tutajszą prochorwinę.

Tragiczna śmierć znanego literata.

PARYŻ, 16.VII. Stanisława Umińska, artystka teatru Polskiego, zabiła w szpitalu swego narzeczonego, literata Jana Żyznowskiego który był chory na nieuleczalną chorobę.

Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące:

Żyznowski leżał w szpitalu chory na raka wątroby. Wczoraj odwiedziła go narzeczona Stanisława Umińska, która wyjąwszy rewolwer i przyłożywszy go do skroni chorego, wystrzeliła, raniąc Żyznowskiego śmiertelnie.

Orzeczenie arbitrażowe prof. Kackenbecka.

WIENIĘ, 16. VII. W dniu 10 lipca b. r. prof. Kackenbeck sakomunikował delegacjom swoje orzeczenia arbitrażowe w sprawie opcji i obywatelstwa, w związku z artykułami 3, 4 i 5 małego traktatu.

Ameryka nie weźmie udziału w konferencji Londyńskiej.

WIENIĘ, 16. VII. „Neue Presse“ donosi z Londynu: w kołach

amerykańskich słychać, że na konferencji londyńskiej po przemówieniu Mac Donalda Kellock przedstawił pełnomocnictwa, otrzymane w charakterze reprezentanta Ameryki.

Przeciw wydaniu własności rosyjskich w Chinach.

WASZYNGTON, 16.VII. „United Press“ donosi z Pekina, że korpus dyplomatyczny wręczył rządowi

Demokratyzm.

III.

W ustroju demokratycznym, w takim kraju jak Polska szczególnie, nie przeprowadza się przeważnie nigdy mądrego i konsekwentnie zbudowanego prawa; szuka się zawsze załatwienia kompromisowego szylu.

Obawa przed odpowiedzialnością, przed odjum reakcyjności,

zmusza do przerwania z jednostki na zbiorowość wszelkich postanowień i zarządzeń. Stąd brak wszelkiej odpowiedzialności: anonimowe decyzje i ustawodawczych, kolegialność wszelkich instytucji,

Ideje demokratyczne, zniekształcone,

doprowadzone do absurdu, sankcjonujące rozboj, zabójstwo, gwałt pod nazwą ustroju socjalistycznego, popierane propagandą nie przebiegającą w środku, zaslaną złotem zrabowanym — zaczęły ze

chińskiemu notę dotyczącą projektowanego mianowania rosyjskiego ambasadora w Chinach. Nota zaznacza, że aczkolwiek korpus dyplomatyczny nie ma zamiaru mieszać się do stosunków chińsko-rosyjskich, to jednak nie wyda własności państwa rosyjskiego leżącej w dzielnicy ambasadorów,

Wschodu przelknąć na Zachód.

Zwierze ludzkie, przez wojnę rozbudzone chętnie się zapatrywało na „zdobycze ludu“ w Rosji i kompromisowość demokratycznej taktyki zmuszała społeczeństwa i rządy do ciągłego folgowania

Ideje demokratyczne p. Wilsona

stworzyły Ligę Narodów, coś w rodzaju Arki Noego, gdzie tygrys i owca, sęp i gołąb miały wytworzyć idylę współżycia narodów. Na własnej skórze odczuliśmy dobrodziejstwa tej kosztownej imprezy.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys

gospodarczy pozostaje w ścisłym związku z chaosem politycznym. Zamiast np. wolnej konkurencji pracy, która prowadziła do udoskonalenia i podniesienia produkcji, do wzbogacenia ludów i państw,

W krajach gdzie technika stoi

wysoko, gdzie robotnik jest wykwalifikowany i pracowity, wytwarza on w jednostce czasu znacznie więcej niż w tych, gdzie technika stoi niżej

W krajach gdzie technika stoi

wysoko, gdzie robotnik jest wykwalifikowany i pracowity, wytwarza on w jednostce czasu znacznie więcej niż w tych, gdzie technika stoi niżej

drugich zaś droższy a więc konkurować one nie mogą. Niemcy uchwały zastosować nie chcą i mają słuszną, gdyż inaczej przemysł ich byłby zabit i oto chcą ich zmusić do samobójstwa w imię demokracji zdobywszy 8-godzin. dnia.

U steru rządów znajdują się ludzie niefachowi, nieprzygotowani, jednostronni, np. rymarze, palacze, zecerzy, którymi kierują spryciarze partyjni.

Rządy zależą od partji, partje od związków zawodowych

Wojują wszyscy przeciw wszystkim a bierność władz i parlamentów tłumaczy się paraliżem woli i czynu przez hipnozę demokratyzmu: rządzą wszyscy a więc nikt nie rządzi ale za to wszyscy ponoszą skutki bezładu.

Takie muszą być i są skutki

ustroju demokratycznego, opartego na pięcioprymiotnikowym głosowaniu, tem gorsze im prawa wyborcze są bardziej rozszerzone.

Lecznica Chirurgiczna

D-ra T. Dembowskiego
Witno Mała Poblanka 9.
Przyjęcia chorych od 10-12 i od 4-5.

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz

lokują północnie i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Poblanka 31.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej dyskusji nad pełnomocnictwami. Pos. Osiecki (Piast) oświadcza, iż aczkolwiek stanowisko klubu jego do obecnego rządu powinno być opozycyjne, gdyż przez przeprowadzenie sanacji rolnictwo zubożało,

Pos. Wasyńczko w imieniu Klubu ukraińskiego oświadcza, iż Klub ukraiński będąc w ostrej opozycji do rządu ze względu na interes państwa i konieczność przeprowadzenia dalszych oszczędności, Klub mówcy głosować będzie za przedłożeniem.

Izba przystąpiła do rozpraw szeregówyłych w czasie których prezes ministrów Grabski oświadcza, iż nie chce być posądzonym o zamiar zmniejszenia świadczeń na szkolnictwo powszechne nie podtrzymuje wniosku o ograniczenie państwowego podatku na budowę szkół publicznych powszechnych do 50 roc. kosztów budowy.

Przyjęto wniosek upoważniający rząd do zmiany ustroju terytorjalnego granic województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Pomorskiego i Poznańskiego. Dalej skreślono pełnomocnictwa dotyczące ograniczenia swiata. W ten sposób przyjęto ustawę o pełnomocnictwach w drugim czytaniu.

Ogród Botaniczny.

Dziś koncert
ORKIESTRY SYMFONICZNEJ
pod batutą
Bronisława SZULCA
wieczór oper i operetek
W programie: Fall, Strauss, Czajkowski, Monuszo, Halévy, Kalman, Szule Mussorgski, Wagner, Meyerbeer.
Początek o g. 8 m. 15 wlecz.

Ogród Bernardyński

Jutro w plątek
Wielki koncert symfoniczny
pod batutą
Bronisława SZULCA
W programie: Smetana, Debussy, Czajkowski, Schubert, Wagner.

HURT-DETAIL

Nawozy sztuczne z pierwszych źródeł polskie „PŁON“ Sp. z ogr. odp. Portowa 6-c Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione

Teatr Polski.

„Ziemia niehumanitarna“ sztuka w 3-ach aktach P. Curie'a.

Wojna musiała, oczywiście, dać swoją specjalną literaturę różnorodnego rodzaju. Jeden autor, ten, najdalej od frontu siedzący widział i opisywał bohaterstwo żołnierzy, zapał patriotyczny, poezję poświęcenia i odwagi, słowem całą piękność walki o obronę Ojczyzny.

jalista, lubiący swój dobrobyt i wygody, lub idealista, oddany myślom o doskonaleniu ludzkości, jak te wszystkie typy inteligentów, pacyfistów, przetwarzają się w kwiłożercze bestje?

Autor francuski, być może, miał na myśli ukazanie tego właśnie fenomenu ewolucji wstecz, dając postaci swego bohatera Parisot. O ile nie chodziło mu poprostu o napisanie sztuki efektownej, wstrząsającej nerwy, bez liczenia się z prawdopodobieństwem i możliwością zdarzeń które opisuje? I obawiamy się że jest to drugie, bowiem psychika bohatera „Ziemi niehumanitarna“ nie jest dość wyczerpująco potraktowana.

tłumaczyłby okrucieństwo i przejęcie się wojną przez Pawła, takie, że mu nie zostawiają już uczuć ludzkich. Ale znów w słabości na końcu, w uleganiu czarom kobiety, w rozchwianiu się tego charakteru, widzimy (według Bourget'a), truczny intelektu i cywilizacji na nagłe przerzuczoną w umysłowość, naturę prostą, wyszłą z ziemi.

Z tem wszystkim, Paweł jest wstępnym. Dzięki jego karygodnym postępkom, giną okrutną śmiercią w jego oczach, niemal za jego zgodą: matka jego i kochanka, młoda, piękna arcyksiężna. Gdybyż ta sztuka miała bezwzględna logikę i cudowną konsekwencję sztuki Maeterlincka, najlepszej z wojennych rzeczy. Ale tak nie jest.

Jakże? Oto zjawia się prawie na froncie arcyksiężna w romantycznej eskapadzie do męża! Absolutna niemożliwość! Żadna Niemka nie

pozwoiłaby sobie na taką niesubordynację nie dostałaby odpowiedniej papierów. Jeśli się już coś podobnego stało, to wobec znanego respektu niemieckiego dla wszelkiej Durchlaucht, (a oż dopiero siostrzeniec cesarza) nigdyby władze nie zostawiły jej samej, z dwoma starszyskami, Alzakami, o 8 kilometrów od wojska. Jakiś adjutant czy ordynans pozostałby na rozkazy. Już więc mamy dwa, mocno naciągane fakty.

Ładnie też się zachowuje ów Parisot, któremu powierzają takie ważne i trudne zadanie. Ulega pokusie zobaczenia się z matką, do wiedzawszy się że jest obca osoba, która go zna z fotografii, (też naciągany kawał, bo fotografia robiona przed wojną, a sama matka mówi, że on się bardzo zmienił), otóż zamiast zaraz się ukryć w dalszych pokojach, o trzy kroki, gawędzi z matką, właśnie w tym, do którego ma przyjść niemiecka księżna na koleje! Potem zamiast zmyknąć i ukrywać się w krzakach nie znajduje nic lepszego jak morderstwo Wiktorji. A chyba w razie znalezienia się trupa o godz. 11 rano, kiedy po nią przyjadą, do wieczora, kiedy

on ma odlecieć, nie zostawiają ani plecki ziemi nieprzeszukanej, i on się już nie dostanie, ani do papierów, po które przybył, ani do aeroplanu, który—też nie mucha i będzie zestrzelony nim się zbliży do tej okolicy, bo jest sygnalizowany. Po drodze, od niechcenia, zamordował Parisot starego rolnika, który go widział, też jeden sposób więcej zwrócenia uwagi policji. Wiktorja ezuje niebezpieczeństwo i nie widzi innego ratunku, jak rzucić się w ramiona mordercy. On też uważa to za środek do celu? Wymuszenia milczenia? Steroryzowania? Wywiadowca armji francuskiej spędza noc, którą przeznaczal dla matki, w objęciach Niemki. Tu jednak Francuz (autor) pocuł się w swoim gruncie, i natężywszy nonsensów w 1 akcie, rozwinął niezwykłą maestriję w duecie dwojga ludzi, którzy się chcą zamordować i kochać zarazem. Gra pożądlivości ciała i pracy mózgu jest wspaniale w 2-m akcie przeprowadzona, i bodaj że o to chodziło autorowi, a nie o parjotyczny manifest: „Oto co się robi dla Ojczyzny! Poświęca matkę i kochankę! A nieprawda, bo z treść



